

Na ekologii zarabiają bogaci, a tracą rolnicy i „zwykli ludzie”

Polscy rolnicy o Zielonym Ładzie,
umowie Mercosur, hipokryzji elit
i nadchodzącym końcu rolnika –
gospodarza

Opracował
Kacper Leśniewicz

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

W skrócie

- Rolnicy postrzegają Zielony Ład jako projekt pogłębiający podziały społeczne. Według badanych to „zwykli ludzie” i rolnicy ponoszą największe koszty polityki ekologicznej Unii Europejskiej. Ich sprzeciw budzi hipokryzja elit, a jej symbolem są prywatne loty polityków i biznesmenów, którzy jednocześnie pouczają społeczeństwo o koniecznych wyrzeczeniach.
- Zielony Ład jest postrzegany przez rolników jako projekt narzucony przez biurokratów z Brukseli, którzy nie rozumieją realiów wsi. Rolnicy podkreślają, że wymagania te są zbyt kosztowne i niemożliwe do spełnienia.
- Badani uważają, że Europa „w pojedynkę” nie jest w stanie skutecznie zatrzymać zmian klimatycznych, jeśli równolegle nie zaangażują się w to globalne mocarstwa, takie jak Stany Zjednoczone czy Chiny, które wciąż realizują dotychczasowy model rozwoju. Taka asymetria budzi wśród rolników poczucie niesprawiedliwości i bezsensu obecnych regulacji.
- Polityka ekologiczna UE jest w oczach rolników przedsięwzięciem biznesowym, z którego korzyści czerpią międzynarodowe korporacje i firmy technologiczne. Rolnicy widzą w niej źródło rosnących kosztów produkcji i spadku opłacalności pracy na roli. W efekcie postrzegają ekologię jako narzędzie globalnego zysku, a nie troski o środowisko.
- Umowa Mercosur stanowi dla rolników przykład nierównej konkurencji i utrwalania przewagi najbogatszych krajów. Uważają oni, że porozumienie otworzy rynek na tanie produkty rolne z Ameryki Łacińskiej, na czym skorzystają takie kraje, jak Niemcy i Francja. Polska w tym układzie jest postrzegana przez rolników jako państwo o marginalnym znaczeniu.
- Rolnicy postrzegają Mercosur jako zagrożenie dla swojej podmiotowości i pozycji rolnika – gospodarza, obawiając się marginalizacji na rzecz wielkoobszarowych molochów. Według nich projekt ten przyspieszy koncentrację ziemi i spadek cen skupu, a w konsekwencji dominację międzynarodowych holdingów.

SPIS TREŚCI

Informacja o badaniu	1
Na Zielonym Ładzie zarabiają międzynarodowe korporacje i wpływowe technologiczne firmy, koszty płacą rolnicy i „zwykli ludzie”	2
Europa stanie się kolonią, a polskie rolnictwo przestanie istnieć	2
Jeśli bogaci chcą walczyć z globalnym ociepleniem, to niech zrezygnują z luksusowego życia i przestaną latać prywatnymi samolotami	3
Przepisy, które wymyślili oderwani od rzeczywistości biurokraci z Brukseli	4
<i>Business as usual</i> , lokalne doświadczenia „maluczkich” i Donald Trump jako wzór do naśladowania.....	6
Nie będziemy już gospodarzami, teraz będziemy pracować na rzecz molochów.....	8
Wprowadzimy na rynek towary luksusowe, ale co my z tego będziemy mieć?	10
Zyskają na tym najbogatsze państwa, które rządzą, bo Polska czy inne mniejsze kraje nie mają nic do gadania w całej tej Unii	11

Informacja o badaniu

W marcu ubiegłego roku¹ zapytaliśmy Polaków, co sądzą o protestach rolników, które wówczas się odbywały. Protesty dotyczyły między innymi obaw przed skutkami polityki Europejskiego Zielonego Ładu oraz importu do Polski ukraińskiego zboża. Skala poparcia tych protestów okazała się ogromna: wyraziło je w sumie 81% respondentów – w tym 52% „zdecydowanie”, a 29% „raczej” skłonnych było opowiedzieć się za rolniczymi protestami.

Co dzisiaj na temat Zielonego Ładu i polityki ekologicznej Unii Europejskiej sądzą sami rolnicy? W jaki sposób uzasadniają swoje poparcie lub sprzeciw dla tego rodzaju programów? Gdzie widzą największe szanse dla polskiego rolnictwa, a gdzie upatrują największych zagrożeń?

Badanie jakościowe, które przeprowadziliśmy w lipcu 2025 roku², pokazuje, że rolnicy wyrażają krytyczny stosunek zarówno do Zielonego Ładu, jak i umowy Mercosur. Wskazują oni także na rosnące znaczenie międzynarodowych korporacji, które są, według nich, beneficjentami polityki ekologicznej UE, a odpowiedzialnością za taką sytuację obarczają polityczne i biznesowe elity.

Badanie odbyło się w dwóch regionach Polski: w województwie warmińsko-mazurskim (osoby mieszkające w powiecie iławskim, w gminie Lubawa) i w centralnej Polsce (mieszkańcy wsi położonych w okolicach Łowicza). W każdej z tych lokalizacji odbyły się 2 sesje dyskusyjne z udziałem rolników: jedna grupa młodsza (25–40 lat) i jedna starsza (41–60 lat).

Każdy z tych regionów charakteryzuje się innym profilem rolnictwa. Uczestnicy sesji łowickich to przeważnie właściciele niewielkich gospodarstw, często o specjalizacji owocowo-warzywnej, rzadko z udziałem hodowli. W wielu przypadkach ktoś z rodziny pracuje też poza gospodarstwem. Z kolei na Warmii i Mazurach rozmawialiśmy z rolnikami dysponującymi z reguły większą powierzchnią upraw, a mniej więcej połowa uczestników sesji FGI zajmuje się również hodowlą, w przeważającej większości – bydła.

¹ Badanie „Aktualności” zostało zrealizowane metodą wywiadów telefonicznych wspomaganych komputerowo (CATI) w okresie od 4 do 7 marca 2024 roku na próbie dorosłych mieszkańców Polski (N=1000).

² Badanie FGI „Bieżąca sytuacja polskiego rolnictwa” zostało zrealizowane metodą zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) w dniach 22 lipca 2025 roku w województwie warmińsko-mazurskim (osoby mieszkające w powiecie iławskim, w gminie Lubawa) i 23 lipca 2025 roku w Łowiczu, w centralnej Polsce (mieszkańcy wsi położonych w okolicach Łowicza). W każdej z tych lokalizacji odbyły się dwie sesje dyskusyjne z udziałem rolników: jedna grupa młodsza (25–40 lat) i jedna starsza (41–60 lat). Cel badania: poznanie postaw rolników z centralnej Polski oraz z Warmii i Mazur na temat Unii Europejskiej, Zielonego Ładu i innych kwestii związanych z aktualną sytuacją polskiego rolnictwa.

Na Zielonym Ładzie zarabiają międzynarodowe korporacje i wpływowe technologiczne firmy, koszty płacą rolnicy i „zwykli ludzie”

Wypowiedzi rolników wskazują na rosnące rozczarowanie i niezadowolenie z tego, w jaki sposób przebiegają procesy i jaki kształt przybierają rozwiązania, które utożsamiają oni z polityką ekologiczną Unii Europejskiej. Tematem skupiającym uwagę badanych jest ekologia rozumiana jako biznes, z którego zyski czerpią głównie międzynarodowe korporacje oraz zarabiające na sprzedaży turbin wiatrowych i paneli słonecznych wpływowe firmy technologiczne. Tym, co wywołuje u rolników negatywne emocje, jest przekonanie, że koszty i straty spowodowane polityką ekologiczną ponoszą przede wszystkim rolnicy oraz „zwykli ludzie”. Jako przykład takiej ekologii wskazują Zielony Ład, postrzegany nie jako strategia troski o przyszłość planety, ale sposób na akumulację zysków przez międzynarodowe firmy. Takie okoliczności tworzą sprzyjający grunt dla rozgoryczenia i gniewu rolników, którzy nie znajdują wokół siebie politycznych reprezentantów gotowych bronić ich interesów na arenie międzynarodowej.

– Cała ekologia to jest biznes, a rolnicy to, jak mówiliśmy, to te korporacje mają kapitał zagraniczny, więc oni nie oberwą. No nie my, my tylko mamy koszty, a oni zarobek.

(powiat iławski, młodszy)

– Wszyscy po kolei wprowadzający ekologię, na tym zarabiają – producenci samochodów, ciągników, środków ekologicznych. To wszystko się staje droższe i trzeba za to zapłacić, a oni liczą zyski.

(powiat iławski, młodszy)

– Firmy produkujące takie panele fotowoltaiczne, elektrownie wiatrowe – oni rzeczywiście na tym najbardziej zarabiają. Bo kto na tym zarobi, no oni, a nie my. Rolnik tylko płaci.

(powiat iławski, młodszy)

– To są kraje wysokorozwinięte, jeżeli chodzi o przemysł, i tutaj technologia przemysłowa wydaje mi się będzie szła w drugą stronę.

(powiat łowicki, starszy)

Europa stanie się kolonią, a polskie rolnictwo przestanie istnieć

Krytyczny stosunek do Zielonego Ładu i szeroko rozumianej polityki ekologicznej UE w znacznej mierze opiera się na obawach i lęku, że Europa w niedługim czasie stanie się ekonomiczną kolonią krajów potężniejszych od niej. Szczególnie dotkliwie odczuć ma to Polska, gdzie, zdaniem badanych, w efekcie wdrażanej polityki ekologicznej tradycyjny zawód rolnika przestanie istnieć. Przewidywania rolników dotyczące upadku polskiego rolnictwa potwierdza to, co obserwują oni w swoim otoczeniu – masowe znikanie małych gospodarstw. Coraz częściej rolnicy mają też poczucie, że są już jedynymi

gospodarzami w swoich miejscowościach, ale towarzyszy im gorzkie przeświadczenie, że i to jest tylko tymczasowe. W takich okolicznościach snują pesymistyczne wizje przyszłości, mówiąc np. o rosnącej ilości nieużytków rolnych, spadku cen ziemi i masowym jej wykupie przez ukraińskich oligarchów i zagraniczne koncerny.

– Zlikwidować rolnictwo, zlikwidować gospodarstwa wszelakie, zlikwidować firmy, sprawić, żeby były nieużytki rolne, jak najwięcej, doprowadzić do tego, żeby obniżyć cenę ziemi X wysokiej klasy do bardzo niskiej, przyjdą oligarchowie, zakupią, wykupią połaci ziemi i sprzedają obcym ludziom, jak to się robi na chwilę obecną.

(powiat iławski, starsi)

– Moim zdaniem, to się po prostu skończy tak, że my się zarżniemy gospodarczo, będziemy piękni i zieloni, ale skończy się na tym, że przyjdzie gigant ze wschodu, z bliskiego wschodu i to wszystko przejmie, bo on będzie silniejszy, mniej ekologiczny oczywiście, ale on będzie miał siłę, pieniądze, żeby nawet zaszantażować, popatrzcie, mamy dla was tanią żywność, możemy wam to wszystko dać, ale będziecie pod tym naszym przysłowiowym butem, nieoficjalnie, ale to tak moim zdaniem będzie wyglądało.

(powiat łowicki, młodszy)

– Zalesiać z powrotem i zalewać tereny, które my uprawiamy. Do czego dążą? Żeby swój produkt wyprodukowany wrzucić na nasz rynek. Oni nie mają co zrobić ze swoim towarem i chcą nas nakarmić.

(powiat iławski, starsi)

– Europie się cały czas wydaje, że jesteśmy pępkiem świata i jest rok 1900 albo i wcześniej i możemy rządzić światem, a obecnie to wygląda tak, że większość ludzi mieszka jednak w Azji, Stany są bardzo potężne i nie wiem czemu, ale oni chyba nadal wierzą, że jeśli pójdziemy w tym kierunku, nawet powiedzmy, że słusznym, ekologicznym, to świat pójdzie za nami albo jakkolwiek nam się to opłaci. Tak, jak już wspomniałem, jeżeli będziemy jedyni w tym, że wszystko będzie zdrowe, piękne i w ogóle, ale drogie, to prędzej czy później przyjdzie ktoś, kto robi to taniej, lepiej, z Azji albo będzie nam wpychał na lewo czy nawet nie na lewo przez granice, które nie są szczelne w tym momencie, to po prostu będziemy niewolnikami tych największych.

(powiat łowicki, młodszy)

Jeśli bogaci chcą walczyć z globalnym ociepleniem, to niech zrezygnują z luksusowego życia i przestaną latać prywatnymi samolotami

Część badanych odwołuje się w swoich interpretacjach Zielonego Ładu do ekonomicznych zasobów i społecznego usytuowania jednostek, które z uwagi na swoją uprzywilejowaną pozycję mogą sobie pozwolić na praktyki etycznie i moralnie wątpliwe – w kontekście efektywności programów takich jak Zielony Ład. Rolnicy konstruują podział na biednych i bogatych. Ich zdaniem, to biedni, a więc

„zwykli ludzie” i rolnicy odczuwają na własnej skórze konsekwencje polityki klimatycznej wcześniej niż bogaci, którzy wyżej niż odpowiedzialność za planetę cenią zamiłowanie do luksusu. Symbolicznym przykładem i tym, co zbudza zdecydowany sprzeciw oraz złość rolników, są prywatne loty samolotami. W tym kontekście wybrzmiewa problem nierówności: „zwykli”, „mali” ludzie są pouczeni przez niezających życia polityków i aktywistów, nikt jednak w tym czasie nie rozlicza bogatych z ich lotów prywatnymi samolotami. Badani podkreślają również rozdzźwięk między deklaracjami polityków o konieczności mobilizacji społeczeństwa a milczącym przyzwoleniem na wysokoemisyjne praktyki elit.

– Zielony Ład to projekt mający za zadanie zaorać polskie rolnictwo. Co będzie miało przede wszystkim odbicie na najbiedniejszych, natomiast najbogatsi latają prywatnymi samolotami i nie ponoszą podobnej klimatycznej odpowiedzialności.
(powiat łowicki, młodzi)

– Dla mnie, to jest śmieszne, globalne ocieplenie, jeśli chodzi o rządzących, że tak bardzo krzyczą, że trzeba wprowadzać Zielony Ład, bo jest to ocieplenie, bo te pory roku nam się tak zmieniają. Dobrze, to niech przestaną latać samolotami, bo najbardziej na atmosferę oddziałują samoloty, spalanie paliw, które są lane do samolotów. Chcą przeciwdziałać globalnemu ociepleniu, to niech przestaną latać.
(powiat łowicki, młodzi)

– Dlaczego nie bierzemy pod uwagę samolotów, które latają i spalają paliwo rakietowe, dlaczego nie bierzemy pod uwagę pięciu firm, które produkują statki kosmiczne, gdzie miliony ton paliwa rakietowego wysadzanych jest w powietrze.
(powiat ławski, starsi)

Przepisy, które wymyślili oderwani od rzeczywistości biurokraci z Brukseli

Badani postrzegają Zielony Ład jako rezultat pracy oderwanych od rzeczywistości i niezających problemów wsi polityków. Jest on symbolem oderwania od rzeczywistości elit pracujących na co dzień w Brukseli, których pomysły doprowadzą do zapaści rolnictwa w Polsce. Jako jedną z przyczyn takiej sytuacji badani wskazują na niemożność spełnienia coraz surowszych i coraz bardziej absurdalnych biurokratycznych wymogów. W tym kontekście wskazują na przepisy i regulacje, których koszty dostosowania do wymogów klimatycznych postrzegają jako niemożliwe do udźwignięcia przez rolników. Szczególnie uciążliwe są dla nich przepisy wymagające modyfikacji oprysków czy prowadzenia szczegółowej „papierologii”.

– Brzmi ładnie, natomiast biurokraci, którzy dostosowywali Polskę do tych przepisów Zielonego Ładu, to chyba chcą być świętsi od papieża, bym tak powiedziała wręcz.
(powiat łowicki, starsi)

– Znaczy tak, to są ludzie oderwani od rzeczywistości, którzy siedzą sobie gdzieś tam w Brukseli i z braku zajęcia coś muszą wymyślać.

(powiat łowicki, starsi)

– Kupujesz opryski, wszystko masz na fakturach, ale najgorsze potem wpisywanie tego ustrojstwa pełnymi nazwami. Bo za chwilę przyjdzie kontrol i będziesz załatwiony. Teraz będzie elektronicznie, kolejna aplikacja, a jak powiem, że nie mam internetu? To nie ich problem, a mój.

(powiat iławski, młodszy)

– Budując teraz szopę, nie ma bydła na uwięzi. No to ten, co to wymyślił, niech przyjdzie teraz i wydoi mi tę jałówkę, co kopytami wali wyżej niż moja głowa. Jak ona ma nie być na uwięzi, to niech na nią skoczy albo obróci do góry nogami i ją wydoi. To są przepisy, które ktoś zza biurka wymyślił, a nie człowiek, który zna realia.

(powiat iławski, młodszy)

Rolnicy wskazują również na podwójne standardy i sprzeczności między zakazami obowiązującymi w Polsce – np. między ograniczeniami dotyczącymi stosowania określonych oprysków a „luźnym” podejściem do importu produktów rolnych z odległych krajów. Wskazanie na zboże z Ukrainy przyskane Roundupem wyraża poczucie niesprawiedliwości – oto bowiem wymogi ekologiczne są stosowane selektywnie i obciążają wyłącznie lokalnych producentów, podczas gdy towary spoza UE mogą trafiać na rynek bez takich restrykcji. To rodzi poczucie nierównej konkurencji.

– Jakim cudem jest, że u nas w Polsce, przez Unię Europejską jest zakazany 1 oprysk, a mamy sprowadzane zboża opryskane Roundupem z Ukrainy. To jest ekologia? To jest śmiech na sali. Oni mają sprzedawane wszystko za grosze i sprzedawane na Polskę i nasze towary są po prostu [słowo niecenzuralne] cenne.

(powiat łowicki, młodszy)

– Zielony Ład jest tylko po to, żeby tutaj, polskie rolnictwo musiało dać jak największy nakład, nakład powiedzmy środków ochrony roślin, żeby były jak najsłabsze, my nie będziemy przyskakać raz tej marchewki czy pomidora, tylko z 15 razy, wydamy w ciul pieniędzy na chemię, która też jest sprowadzana z Niemiec i co? Niemcy na tym zyskają.

(powiat łowicki, młodszy)

Zielony Ład wpływa przede wszystkim na odczuwane przez rolników dodatkowe obciążenia finansowe, co przysłania, ich zdaniem, realne korzyści ekologiczne. Istotne w tym kontekście jest wyrażane przez rolników przekonanie, że Polska opiera swoją energetykę na węglu, co sprawia, że koszty związane z unijną polityką klimatyczną są znacznie wyższe niż w innych krajach UE.

– I potem wychodzą takie szopki, że tak powiem. Zielony Ład generuje... powoduje coraz mniejszą opłacalność, o której mówiliśmy, koszty związane z energią rosną, gdzie my opieramy się w ogóle na energii z węgla i tutaj też musimy nadrabiać to wszystko. Koszta, koszta, koszta.

(powiat łowicki, starsi)

– My opalaliśmy drewnem i węglem, no i gdzie to było złe? Teraz jest złe, niedobre, a każą dopłacać do nowych rozwiązań. To są takie absurdy, że zwykły człowiek się w tym gubi i tylko widzi rosnące koszty.

(powiat iławski, młodszy)

Business as usual, lokalne doświadczenia „maluczkich” i Donald Trump jako wzór do naśladowania

Wypowiedzi badanych rolników wskazują na ich dużą świadomość zachodzących zmian klimatycznych, których wpływ dostrzegają w swoim najbliższym otoczeniu. Świadczą o tym ich uwagi na temat związku klimatu z produkcją rolną oraz sytuacją ekonomiczną gospodarstw.

– Widać to, że nie ma tej zmiany pór roku, ta zima jest łagodna, później wiosna, jesień i lato wyglądają podobnie, tak jak dzisiaj za oknem, dwie pory roku.

(powiat iławski, młodszy)

– To widać nawet w naszej produkcji, żniwa powinny trwać od końca czerwca, te jęczmień ozime, to już wszystko powinno, a jest za chwilę koniec lipca i wszystko stoi na polach.

(powiat iławski, młodszy)

– Teraz troszeczkę klimat się ocieplił, jest zmiana klimatu i też te owady, które u nas nie występowały, powoli zaczynają występować.

(powiat iławski, starsi)

– Bo teraz klimat nam trochę pustynnieje i niestety bez podlania warzywo nie rośnie, na pewno robią się większe obszary susz.

(powiat łowicki, starsi)

Krytykując Zielony Ład rolnicy obwiniają UE za to, że podejmowanie przez nią działania ograniczają się przede wszystkim do Europy, podczas gdy w tym czasie inne kraje, np. Chiny i Stany Zjednoczone, w sposób nieskrępowany realizują dotychczasowy model rozwoju.

– Tylko Europa ma ograniczać efekt cieplarniany, a reszta świata produkuje na potęgę. W Stanach zmienił się prezydent i od razu przeszli na węgiel, na nowo będą uruchamiane kopalnie. I co my mamy z tego, że my się dusimy od przepisów, a inni robią jak chcą?

(powiat iławski, młodszy)

Ofiarami tak rozumianej dysproporcji w zakresie odpowiedzialności, postrzeganej przez badanych jako rezultat nierównej walki Unii Europejskiej z resztą świata, jest wieś oraz mieszkający i pracujący tam rolnicy, którym towarzyszy dzisiaj poczucie marginalizacji. Sama Europa nie jest w stanie, zdaniem rolników, przeciwdziałać procesom związanym z globalnym ociepleniem. Szansy na przezwycięzenie obecnej sytuacji upatrują oni w zorganizowanych, wykraczających poza granice Europy, globalnych działaniach, które swoim zasięgiem obejmowałyby również wspomnianych największych aktorów, np. Chiny czy Stany Zjednoczone. Tego rodzaju działania mogą, ich zdaniem, przyczynić się do bardziej sprawiedliwego rozłożenia odpowiedzialności na wszystkich uczestników aktualnej sytuacji.

– Sama Europa nie jest w stanie tego zatrzymać, musiałby się cały świat zjednoczyć. A oni próbują nam na siłę wciskać samochody elektryczne, które też nie są bezbłędne. Wszystko ma swoje plusy i minusy, ale jak tylko my będziemy ponosić koszty, to to się nie uda.

(powiat iławski, młodzi)

– Całe te starania Unii są na nic, jeśli reszta świata się wyłamie. No to po co my mamy te koszty ponosić. Albo się dogadać z całym światem, żeby spełniać te same wymagania, albo żyjemy bez Zielonego Ładu.

(powiat iławski, młodzi)

– Teraz wojna – jedna bomba spadnie i jakie ona szkody czyni względem klimatu. A my tu musimy środki ochrony roślin podawać, żeby normy spełniać. To jest bez sensu, jak reszta świata nie ma takich wymogów.

(powiat iławski, młodzi)

– Na pewno, bo na przykład spójrzmy na Zielony Ład, mamy być zeroemisyjni i ten [ns] klimatyczny do jakiegoś roku był dla wszystkich państw równy, a gdzieś tam w Niemczech czy w Austrii poziom ekologicznego rolnictwa jest na poziomie dziesięciu procent, u nas jest dużo niższy, a mamy do tego samego czasu, nie wiem, ile tam było, do dwudziestu procent chyba, około dwudziestu procent gospodarstw było ekologicznych, zeroemisyjnych, to będzie dużo ciężiej do tego dotrzeć, więc ewidentnie faworyzuje ich.

(powiat łowicki, młodzi)

Część badanych jest zdania, że w sytuacji, gdy jest wiele państw, które z różnych względów nie są przygotowane na politykę ekologiczną, należałoby ją całkowicie odrzucić. Jako pozytywny przykład takiego państwa wskazują Stany Zjednoczone oraz zdecydowaną postawę Donalda Trumpa. Istotne w tym kontekście wydaje się to, że rolnicy oczekują obecnie na pozytywny sygnał ze strony UE – rodzaj deklaracji czy działania, którego celem byłoby zakwestionowanie wspomnianego modelu rozwoju określanego jako *business as usual* oraz proporcjonalne rozłożenie kosztów związanych z zieloną transformacją. Im później rolnicy usłyszą takie gwarancje, tym większe jest prawdopodobieństwo, że najbliższe będą im poglądy odrzucające politykę ekologiczną UE.

– Też mają tą rozbudowaną sieć energetyczną troszeczkę bardziej i jednak mogą czerpać tutaj korzyści z tej odnawialnej energii, natomiast tutaj, jak wspominałem, Polska węglem stoi i tutaj przez najbliższe lata nic się nie zmieni, bo te opłaty emisyjne w ogóle...

(powiat łowicki, starsi)

– Do kosza, niepotrzebny w ogóle problem. Stany Zjednoczone, Trump od razu zrezygnował, jak tylko o tym usłyszał, ich państwo nie jest do tego przygotowane, uważam, nasze też i w ogóle z tych zasad trzeba zrezygnować dla dobra ogółu.

(powiat iławski, starsi)

– Unia Europejska chce dać przykład tamtym państwom, że można tak żyć, ale te zmiany do wprowadzenia wymagają bardzo dużych pieniędzy i są nieopłacalne. Trump to się śmieje pewnie, jakie to cuda u nas wymyślają. A kto zarobi? No, producenci.

(powiat iławski, młodszy)

Nie będziemy już gospodarzami, teraz będziemy pracować na rzecz molochów

Mercosur jest postrzegany przez badanych jako projekt o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości gospodarstw rolnych. Tym, czego obawiają się najbardziej, jest utrata podmiotowości i statusu gospodarza na rzecz wielkoobszarowych gospodarstw rolnych – tzw. molochów. W tym kontekście rolnicy wyrażają lęk związany z utratą statusu gospodarza; spowoduje to, że staną się pracownikami najemnymi. Mercosur jest rozumiany przez rolników jako projekt przyspieszający procesy związane z koncentracją ziemi w rękach największych podmiotów oraz z gwałtownym spadkiem cen skupu. Typem modelowym obrazującym przyszłość rolnictwa jest przywoływana przez badanych Ukraina, gdzie można obserwować zanik małych gospodarstw i dominację holdingów.

– Będziemy pracownikami dla korporacji, tak jak jest na Ukrainie. Tam nie są rolnikami, tam jest tyle tysięcy hektarów, że jakiś Ukrainiec to użytkuje jako małe rolnictwo. Tam są ukraińskie holdingi, czy z całej Europy i kilka osób zarządza całą Ukrainą, pokazywali, jaki sprzęt został ściągnięty na Ukrainę.

– **Ale taki może być efekt tej umowy z Mercosurem?**

– Oczywiście, tak samo jak się zrobiło ze świniami. Teraz już nie ma małych gospodarstw produkujących trzodę, tylko są duże gospodarstwa. Już nie ma takich, którzy do 100 świnek by sobie hodowali, tylko na tysiące muszą iść, żeby wyjść na plus.

(powiat iławski, młodszy)

– Co macie na myśli jak mówicie o tych molochach?

– Że będzie gospodarstwo takie do 1000 hektarów na setki krów i my jako rolnicy będziemy tam pracownikami, już nie będziemy gospodarzami, że to jest nasze, tylko będziemy pracownikami.

(powiat iławski, młodzi)

– Tańsza żywność do nas przyszła i przez kilka lat nasze płody rolne będą niższe w cenach w skupach, no to coraz mniej będzie tych gospodarstw, stopniowo będą wypierane, ale ktoś tę ziemię na pewno będzie użytkował.

(powiat iławski, młodzi)

– Czyli kupimy to, co będzie wyprodukowane gdzie indziej, a żeby mieć pieniądze, żeby to kupić, pojedziemy do Niemiec i będziemy tam rwać ogórki.

(powiat łowicki, starsi)

– My jesteśmy praktykami, to my uprawiamy ziemię, hodujemy bydło, to nam się daje za niskie ceny i gorzej, wycatowuje się tak takie momenty, niektórzy przetrzymują zboża już do przednówka tak naprawdę i chcą sprzedać drożej, ale nie mogą tego zrobić, bo w tym momencie wkracza umowa zagraniczna, europejska, podpisana gdzieś z zewnątrz, do Polski sprowadzane jest zboże kontenerami za dużo niższą cenę, za dużo gorszą jakość.

(powiat iławski, starsi)

Umowa z Mercosur, która przyczynia się do utraty podmiotowości przez rolników, nierównej – bo z góry określającej zwycięzców – konkurencji, stanowi również przyczynek do krytycznej refleksji na temat bezwzględnej instytucjonalizacji i tzw. rynkowych reguł, które na pierwszym miejscu stawiają np. zalecenia związane z opryskami, co odbywa się kosztem wartości pracy rolników i jakości trafiających na rynek produktów.

– Kiedyś kuzynka kupiła sobie Thermomixa, wzięła od teścia zboże, zmieliła w tym Thermomixie, upiekła chleb i mówi Aga chodź. Normalnie zmieliłam, upiekła chleb od podstaw, zakwas elegancko, no i mówi dobra, Aga, to teraz, ile nawozu wywalił w ziemię. Widziałas te big bagi, które stały, no widziałam, to gdzie to masz, w tych ziarenkach, ile razy jeździł z opryskiwaczem na pole, bo słoma musi być krótka, bo kłos długi, bo coś tam musi się zamknąć, coś otworzyć, coś tam i powiedz mi, gdzie masz twój ekologiczny chleb. No to ostatni raz robiłam ten chleb z tych ziaren, no bo gdzie tu ekologia.

(powiat iławski, młodzi)

– Brakuje mi czegoś takiego, kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, że było bydło na wolnym wybiegu, że były chlewnie z otwartymi oknami, żeby świny miały świeże powietrze, brakuje mi normalności, wszystko jest pudełkowo hodowane, chowane na dzień dzisiejszy. Muchy nie może być, jaskółki nie mogą latać, to, co ja mam zrobić?

(powiat iławski, starsi)

Wprowadzimy na rynek towary luksusowe, ale co my z tego będziemy mieć?

Badani rolnicy wyrażają również krytyczny stosunek do umowy Mercosur, którą przywołują spontanicznie jako kolejny po Zielonym Ładzie dowód na to, w jak dużym stopniu polityka ekologiczna Unii Europejskiej oparta jest na nierównej konkurencji. Ich zdaniem, głównym celem porozumienia nie jest wspieranie rolnictwa, lecz ułatwienie eksportu europejskich dóbr luksusowych i technologicznych (np. samochodów) na rynek Ameryki Łacińskiej. W zamian europejskie rynki zostaną otwarte na tanie produkty rolne z tamtego regionu, co, zadaniem badanych, dramatycznie pogorszy już obecnie trudną sytuację gospodarstw rolnych w Polsce. Rolnicy zwracają uwagę na swoisty dysonans między oficjalną i urzędową narracją o korzyściach, jakie dzięki umowie Mercosur odczuje cała Unia Europejska, a doświadczeniem rolników, którzy na tej umowie tracą.

– Bo oni będą wprowadzać technologiczne produkty, na przykład samochody do Ameryki, a do nas ma jechać mięso i ono będzie dużo tańsze. To wtedy spowoduje wzrost cen i nie będzie szans, żeby się utrzymać, bo konkurencyjność duża, będą bankrutować.

(powiat iławski, młodszy)

– Dla rolnictwa nie jest korzystna ta umowa, bo to jest upatrzone, że bilans będzie dla całej Unii dodatni, ale to są inne produkty, jakieś dobra luksusowe, samochody czy inne produkty, których będziemy mieli możliwość wysyłania do Ameryki, tam się otworzy rynek dla innych firm, a rolnictwo może ucierpieć.

(powiat iławski, młodszy)

– Ale mi się wydaje, że we wszystkim o to chodzi, że ktoś coś wymyśli, żeby się nachapać tej kasy, a taki zwykły, który chce po prostu normalnie pracować i godnie żyć, to ten dostanie najbardziej po dupie, zlikwidują małe gospodarstwa i tyle.

(powiat iławski, młodszy)

Dla rolników Mercosur to umowa premiująca największych graczy na rynku. Polski rolnik w sytuacji, gdy rynki europejskie zostają otwarte na produkty z Ameryki Południowej, zostaje sam, nie mogąc liczyć na to, że jego produkty znajdują w ogóle jakichkolwiek odbiorców, zostaje na przegranej „pozycji”. Na tak zaprojektowanym „boisku” badani postrzegają siebie jako graczy peryferyjnych, których pozycja w porównaniu z największymi, np. Niemcami, jest marginalna, co potęguje jeszcze świadomość różnic w obszarze standardów jakości, zwłaszcza, gdy takie kraje jak np. Argentyna nie dbają, ich zdaniem, o wysoką jakość produktów.

– Tak, Ameryka Południowa, które Unia tu otworzy na produkty pochodzenia i zwierzęcego, i zbożowe, i już przetworzone produkty rolne na nasze rynki europejskie, towary będą przychodziły, a od nas nikt nie będzie brał. Chodzi o to, że nasz rynek się zamyka na zewnętrzny, a u nas się transportują dookoła.

(powiat iławski, starszy)

– Tam nie ma żadnej jakości, żadnych obostrzeń na opryski, na nic. Przecież Brazylia, Argentyna, głównie było tam hodując.

(powiat iławski, starsi)

– Te produkty rolne z Ameryki Południowej, które nie podlegają tutaj żadnym obwarowaniom, że nikt tego nie zweryfikuje, nie skontroluje, czym to było pryskane, jak wyglądała uprawa tego produktu, i to trafi na rynek europejski i będzie konkurował z produktem europejskim, cena konkurencyjna.

(powiat łowicki, starsi)

Zyskają na tym najbogatsze państwa, które rządzą, bo Polska czy inne mniejsze kraje nie mają nic do gadania w całej tej Unii

Badani wyobrażają sobie, że za umową Mercosur stoją wielcy gracze. W tym kontekście wymieniają zarówno kapitał zachodni, korporacje, jak i rdzeń UE, czyli Niemcy i Francję. Tym ostatnim państwom zależy na realizacji własnych interesów gospodarczych związanych z przemysłem i technologią – taką jak np. panele słoneczne, elektryczne samochody. Dzięki dominującej pozycji w UE oba te kraje są w stanie narzucić umowę Mercosur pozostałym państwom członkowskim. Polska w takim układzie jest postrzegana przez rolników jako państwo zależne i pozbawione wpływu na decyzje strategiczne, a takie decyzje w UE podejmują Niemcy i Francja.

– Polska jest małym graczem tutaj na rynku europejskim, tam rządzą tylko duże państwa, te, co to wprowadzają.

(powiat iławski, młodszy)

– Najmocniejsze państwa, które rządzą, bo Polska czy inne mniejsze nie mają nic do gadania w całej tej Unii.

– **Najmocniejsze, czyli które?**

– Niemcy, Francja, takie silne państwa.

(powiat iławski, młodszy)

– Ponieważ państwa Unii Europejskiej, tej starej Unii Europejskiej... znaczy ja to mogę się tylko domyślać, wydaje mi się, ale Niemcy, Francja, ogólnie wietrzą jakiś interes tutaj. Nie mówię tutaj o rolnictwie, bo tutaj u nich to rolnictwo to tak jest, nie jest, myślę tu o jakichś innych branżach, jakaś taka transakcja powiązana. My tutaj wpuścimy wasze produkty rolne, natomiast my będziemy eksportować do was jakieś...

(powiat łowicki, starsi)

– To są kraje wysokorozwinięte, jeżeli chodzi o przemysł, i tutaj technologia przemysłowa wydaje mi się będzie szła w drugą stronę, my wam damy troszeczkę, żebyście sobie zjedli, ale my będziemy u was wiercić i sięgać z ziemi to, co najlepsze.

(powiat łowicki, starsi)

– A oni technologicznie, im zależy na transporcie tych produktów do nowego dostawy, żeby mieć więcej klientów do sprzedaży, elektryczne samochody, te solary...

(powiat ławski, młodzi)

Część rolników krytycznie odnosi się do wyraźnych sprzeczności między deklaracjami o ekologii a praktyką biznesową. W tym kontekście transport mięsa przez ocean lub sprowadzanie bydła z Ameryki Południowej są postrzegane przez nich jako działania będące zaprzeczeniem propagowanej oficjalnie agendy klimatycznej oraz dowód na instrumentalne traktowanie polityki ekologicznej. Badani nie tylko formułują krytykę wobec instytucji europejskich, ale także wyrażają ironiczny dystans wobec oficjalnych haseł i hipokryzji tych, którzy stoją za Mercosurem.

– Odnosnie bydła jeszcze mi się przypomniało, że głównie państwa z zachodu, Niemcy, Francja, Benelux, jest ta umowa słynna z Mercosurem, z Ameryką Południową, że nie będziemy produkować bydła, tylko będzie rośło sobie w Argentynie i będziemy tu sprowadzać, to gdzie tu jest ekologia? W jakiś sposób statek, który będzie wioził wołowinę, będzie bardziej ekologiczny niż jakbyśmy wyprodukowali to tutaj.

(powiat łowicki, młodzi)

– Teraz Mercosur z Ameryki Południowej ma wejść, gdzie to mięso ma przepłynąć przez cały ocean i to ma wyjść na ekologiczne. Tak trąbią wszędzie o tej ekologii, a sami...

(powiat łowicki, starsi)



Wypowiedzi badanych rolników wskazują, że mają oni poczucie, iż są marginalizowani i tracą podmiotowości w obliczu rozwiązań, które kojarzą im się z polityką ekologiczną Unii Europejskiej. Symptomatyczne w tym kontekście są Zielony Ład i umowa Mercosur – rolnicy traktują je nie jako projekty, których głównym celem jest dbanie o ekologię i zrównoważony rozwój, lecz jako narzędzia umacniania dominacji ekonomicznej państw wysoko uprzemysłowionych oraz międzynarodowych korporacji. Według rolników to właśnie oni sami ponoszą największe koszty transformacji, podczas gdy korzyści koncentrują się w rękach najbogatszych i najlepiej usytuowanych podmiotów gospodarczych.

Z analizy wywiadów z rolnikami wyłania się również obraz dużego deficytu zaufania wobec instytucji unijnych oraz towarzyszące temu przekonanie o braku realnego wpływu Polski i jej obywateli na kierunek polityki ekologicznej. W tym kontekście daje o sobie znać również poczucie niesprawiedliwości, które wynika nie tylko z nierównego traktowania producentów z różnych krajów oraz z podwójnych standardów ekologicznych, ale również poczucie braku politycznej reprezentacji – rolnicy nie są w stanie wskazać polityczek i polityków, którzy interesują realnymi problemami polskiego rolnictwa.

W wypowiedziach rolników wybrzmiewa także lęk przed przyszłością, obawiają się oni utraty ziemi na rzecz korporacji, a także końca epoki rolnika – gospodarza, który wciąż dla wielu z nich stanowi istotny element społecznej tożsamości. Narracje badanych łączą krytykę globalnych nierówności z lokalnym doświadczeniem ekonomicznego wykluczenia. Niezależnie od krytycznej perspektywy i pesymistycznym wizji przyszłości, wypowiedzi rolników wskazują również na wysoki poziom świadomości zmian klimatycznych i ich wpływu na rolnictwo.

Rolnicy nie odrzucają samej idei ekologii oraz związanej z tym troski o przyrodę, środowisko naturalne i najbliższe otoczenie. Tym, co wzbudza jednak ich zdecydowany sprzeciw, jest sposób, w jaki Unia Europejska projektuje i wdraża Zielony Ład czy umowę Mercosur. Wywiady z rolnikami wskazują na konieczność uwzględnienia perspektywy rolników w procesach kształtowania polityk publicznych. Szczególnie istotne wydają się ich potrzeby związane z poczuciem sprawstwa społecznego oraz znaczeniem własnych doświadczeń i ich docenianiem przez elity polityczne.